

PARODIA DZIADÓW CZ.II

Akcja utworu rozgrywa się w sklepie spożywczym.

„WSZELKIE PODOBIENSTWO DO PRAWDZIWYCH POSTACI I ZDARZEŃ JEST PRZYPADKOWE” ☺

Chór

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Czy ten awans ktoś zdobędzie?

Kierownik

Zamknijcie drzwi biedronki,
I stańcie dookoła kasy.
Żadnej karty, żadnej płacy,
Na półkach rozłóżcie zapasy,
I załóżcie maski na te trudne czasy.
Niech wirusa zła zaraza,
Szczelinami tu nie wpada.
Tylko żwawo, tylko śmiało.

Jeden z kasjerów

Jak kazałeś, tak się stało.

Chór

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Czy ten awans ktoś zdobędzie?

Kierownik

Pracownicy i pracowniczki!
W jakimkolwiek sklepu dziale,
Czyli która sprząta wytrwale,
Która obsługuje klientów gdzieś na innym dziale.
Czyli która dla awansu mniejszego,
Choć nadgodzin wiele było,
Słucha marudzenia nieustannego,
Jak to „Bez maseczek by się lepiej żyło.”
Oto jest zebranie dla was!
Każdy niech się tutaj zbierze!
Ktoś tu dziś dostanie awans!

Chór

Ciemno wszędzie, ciemno wszędzie,
Czy ten awans ktoś zdobędzie?

Kierownik

Podajcie mi garść naklejek,
Wyklejam kartkę, a wy z pośpiechem,
Przynieście Fajniaki, Świeżaki,
Małych klientów uciechę.
O tak, o tak, dalej dalej,
Niech 60 naklejek
Na kartce widnieje.

Chór

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Czy ten awans ktoś zdobędzie?

Kierownik

Naprzód ty, młodziutka stażem,
Męczyć Ci się nikt nie kazał,
Jedynie pilnować klientów,
Aby maseczki nosili
Wszystkich nie zarazili.

Chór

Komu tu awansu braknie,
Kto z was pragnie, kto z was łaknie?

Kierownik

Patrzcie, ach, patrzcie w tą stronę!
Ktoś tam za kasą stoi.

Oto w swoim uniformie,
Idzie Pani Anetka.

Pani Anetka (duch lekki)

Do jednego z pracowników

Do kierownika prędko idziem,
Po awans truchcikiem.

Do kierownika

Ja to Aneta, ta sama kasjerka,
Choć pracuję tu od niedawna,
Wszem i wobec oświadczam:
Jest to praca najlepsza na świecie,
Nigdzie indziej takiej nie znajdziecie!
I płaca dobra, I wszyscy mili,
Zupełnie jakbyśmy w zgodzie żyli.
Lecz choć wszystkiego dostatek,
Przed problemami trwoga.
Brak doświadczenia, na dodatek.
Dla mnie zamknięta do awansu droga.

Chór

Lecz choć wszystkiego dostatek,
Przed problemami trwoga.
Brak doświadczenia, na dodatek.
Dla niej zamknięta do awansu droga.

Kierownik

Dlaczego awansu potrzebujesz, źle Ci?
Nie masz trudnego życia,
Ani do wykarmienia dzieci.
Problematycznych klientów nigdy nie obsługiwałaś,
Jakim cudem zdobyć doświadczenie miałaś?

Pani Anetka

Prawda to, życia złego nie mam,
Lecz awansu chęć mnie rozpiera.
Gdybym tylko szansę dostała,
W opór wkurzonych klientów bym obsługiwała.
Wydać mym klientom resztę,
Taka była moja praca.
Przychodzę po awans,
Nie dla pieniędzy i pozycji,
Jedynie dla własnych ambicji.
Proszę o troszkę zrozumienia -
Potrzebuję doświadczenia!
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według kierownika rozkazu,
Komu brak doświadczenia,
Ten nie dozna zrozumienia.

Chór

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według kierownika rozkazu,
Komu brak doświadczenia,

Ten nie dozna zrozumienia.

Kierownik

Do Anety

Moja droga pracownico,
Czego chciałaś, to dostaniesz,
Te zrozumienie, te zrozumienie,
Teraz dostaniesz wraz z doświadczeniem.
Na razie odejdz, czas na kolejnych.

Do Janusza

Naprzód Ty, Twe przewinienia,
Narażają sklep na straty.
Tyś nie godzien zaufania,
Ludzi wpędzasz w tarapaty!

Janusz (duch ciężki)

Klienci, nie znacie mnie, klienci?
Przypatrzcie się tylko z bliska,
Przypomnijcie tylko sobie!
Wszak ta kasa moja jest!
Wyrzucić mnie nie możecie,
Co ja pocznę bez tej pracy?
Szarpią mną skąpi rodzice,
Chcą pieniędzy, odszkodowań!
A kto będzie mój obrońca?
Nie masz, nie masz mękom końca.

Chór

Szarpią nim skąpi rodzice,
Chcą pieniędzy, odszkodowań!
A któż będzie mu obrońcą?
Nie masz, nie masz mękom końca.

Kierownik

Nic już od nas nie dostaniesz!
Ani czerstwej kromki chleba!
Małe dzieci okradałeś,
Złodziei nam tu nie potrzeba!

Janusz

Złodziei? Błuźniesz daremnie!
Pięć złotych to żadna kradzież!
Ja tu tylko chcę zarobić,
Bo wypłata jest dość marna.

Chór klientów

Darmo kłamię, darmo płacze,
Naszym dzieciom, zabrał krocie!
Nie zauważyli sprzątacze,
I mówimy o niemałej kwocie!

Jeden z klientów

Nie lubisz być okradany!
A pamiętasz jak raz w jesieni,
Wróciły z zakupów me dzieci?
Brakowało dziesięciu złotych reszty!

Jedna z klientek

Kojarzysz jeszcze, jak mój syn,
Przyszedł po chleb – jeszcze mały był.
Nie wiem, jak nie zauważył - dalej drapię się po głowie,
Ale z reszty dostał tylko połowę!

Janusz

Nie ma, nie ma dla mnie rady,
Na pewno wyrzucicie mnie z tej pracy.
Teraz muszę się dręczyć.
Sprawiedliwe zrządzenie kierownika.
Bo kto dla większej płacy nie chce się męczyć,
Temu bezrobocie pisane.

Chór

Teraz musi się dręczyć.
Sprawiedliwe zrządzenie kierownika.
Bo kto dla większej płacy nie chce się męczyć,
Temu bezrobocie pisane.

Kierownik

Tobie nic już nie pomoże.
Ani prośby, ani łaski.
Wyrzucamy Cię z tej pracy!
A kysz, a kysz!

Chór

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Czy ten awans ktoś zdobędzie?

Kierownik

A któż to zza lady głowę wystawia,
Czyżby to Pani Helena?

Pani Helena

Na głowie mam loków parę,
Ubrana w uniform czarno-czerwony,
Choć wcześniej był niebiesko-zielony.

Kierownik

Dlaczegoż to awansu Ci potrzeba?
Wszak grosików to masz pełno.

Pani Helena

Tak, grosików nie oddawałam,
Lecz przeważnie po prostu ich nie miałam.

Chór

Tak, grosików nie oddawała,
Lecz przeważnie po prostu ich nie miała.

Pani Helena

Kierowniku, to prawda, przyznaję się do błędu,
Ale nigdy nie okłamałabym klientów.

Kierownik

Popracuj Heleno dwa miesiące jeszcze,
A możliwym jest, że awans zdobędziesz.

Pani Helena

Szczęście mam wielkie,
A wy słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według kierownika rozkazu,
Kto nie oddał grosika ni razu,
Ten nie dostanie awansu.

Chór

A my słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według kierownika rozkazu,
Kto nie oddał grosika ni razu,
Ten nie dostanie awansu.

Kierownik

Czas zamknąć drzwi biedronki,
I zgasić wszystkie lampy,

Oto koniec naszej zmiany.

- Zuzanna Matysiak i Ewa Michalak